

MARIA NOWAK-KIELBIKOWA

## POLSKIE ASPEKTY BRYTYJSKIEJ POLITYKI WOBEC NIEMIEC W PRZEDEDNIU REMILITARYZACJI NADRENI

Kryzys, w jaki weszła wersalsko-lokarnańska koncepcja bezpieczeństwa europejskiego po 16 marca 1935 r., kiedy to jednostronne wypowiedzenie przez rząd Rzeszy V części traktatu Wersalskiego wytrąciło z rąk mocarstw zachodnioeuropejskich główny atut przetargowy w planowanych negocjacjach z Niemcami, ujawnił bezsilność i niezdecydowanie polityki brytyjskiej.

Zrazu rząd brytyjski usiłował kontynuować linię negocjacji z Niemcami ustaloną w komunikacie londyńskim z 3 lutego 1935 r. W marcu i kwietniu politycy brytyjscy zaangażowali się w rokowania o pakt Wschodni, stanowiący wówczas jeden z punktów komunikatu, widząc w nich dogodną płaszczyznę zarówno dla rozmów z Niemcami, jak i dla zapewnienia swej polityce poparcia ze strony Francji, a także dla podtrzymania radzieckiej polityki uczestnictwa w nurcie dyplomacji europejskiej. Jednakże fiasko berlińskich rozmów brytyjskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych sir Johna Simona i lorda tajnej pieczęci Anthony Edena (25 — 26 III), a następnie konflikt włosko-etiopski (rozpoczęty 2 X) wkrótce usunęły w cień to zagadnienie<sup>1</sup>.

Z drugiej strony, demonstrując na konferencji w Stresie (11—14 IV) i na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów (15—17 IV) stanowisko popierające bezprawne zbrojenia niemieckie oraz jednostronne naruszenie umowy międzynarodowej i to w chwili, gdy kwestię zbrojeń usiłowano załatwić w rokowaniach, a także wyrażając gotowość przeciwstawienia się każdemu jednostronnemu przekreśleniu traktatów, które narażałoby na niebezpieczeństwo pokój europejski, przedstawiciele brytyjscy, razem z francuskimi i włoskimi, usiłowali szachować Niemcy możliwością utworzenia wspólnego frontu mocarstw lokarnańskich. Wiadomo jednak, że demonstracjom tym nie towarzyszyły żadne sankcje, nie mogły więc mieć praktycznego znaczenia<sup>2</sup>.

Jeszcze inny rodzaj reakcji stanowiły majowe debaty parlamentarne nad zbrojeniami i polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. Wprawdzie podczas nich uległ rewizji dotąd powszechny pogląd, że z zagrożeniem w Europie należy liczyć się dopiero w odległej perspektywie i został przegłosowany wniosek w sprawie rozbudowy sił lotniczych, ale za naj-

<sup>1</sup> Zagadnienie Komunikatu Londyńskiego patrz: T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy, 1933 — 1935*, Warszawa 1963, s. 226; W. N. Medlicott, *Britain and Germany; The Search for Agreement 1930 — 1937*. London 1969, s. 13.

<sup>2</sup> „Polityka Narodów”, Zbiór Dokumentów 1935, nr 5, dok. 26, 27; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*. Poznań 1980, s. 175—179.



lepszy środek uniknięcia wybuchu wojny w Europie uznano dojście do porozumienia z Niemcami<sup>3</sup>.

Temu też zadaniu, jak również próbie ograniczenia postępujących zbrojeń Niemiec, miało służyć zarówno podjęcie przez Brytyjczyków sugestii rządu Rzeszy zawartej w odpowiedzi na Komunikat Londyński, aby negocjować Konwencję Lotniczą, jak i zawarcie 18 czerwca brytyjsko-niemieckiego układu morskiego. Były to zarazem kroki w kierunku kompleksowego porozumienia mocarstw w sprawie ograniczenia zbrojeń, rząd brytyjski nie był bowiem zwolennikiem rozmów bilateralnych z rządem Rzeszy, które osłabiłyby więzy z Francją i innymi państwami lokarneskimi. Londyn stał zatem przed problemem pogodzenia stanowiska Paryża i Berlina<sup>4</sup>.

Sondując pod tym kątem w drugiej połowie 1935 r. politykę zarówno Niemiec, jak i Francji, politycy brytyjscy coraz bardziej skłaniali się do przyjęcia za podstawę ewentualnych wytycznych dla polityki stanowiska, że choć niebezpieczeństwo niemieckie jest bliższe niż kiedykolwiek i należy rozważyć możliwość wybuchu wojny z tym państwem oraz przygotować się pod jej kątem, to jednak dojście do porozumienia z Hitlerem jest możliwe i należy do niego dążyć. Trzeba też w rachubach wziąć pod uwagę możliwość konfliktu niemiecko-rosyjskiego. W stosunku do Francji ustalono, że państwo to jest za pokojem za wszelką cenę. Będzie ono walczyć tylko w swojej obronie i być może Wielkiej Brytanii i Belgii, nigdy zaś za Austrię, Czechosłowację a tym bardziej Rosję. Francja nie sądzi przy tym, aby mogła być zaatakowana. Raczej obawia się o swoją pozycję, gdyby Niemcy zaczęły realizować program ekspansji na wschodzie. Charakterystyczne, że wśród państw zagrożonych nie wymieniono Polski, której pozycję, od momentu zawarcia przez nią z Niemcami 26 stycznia 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy, uważano za względnie stabilną. Wśród części brytyjskich polityków istniało nawet przekonanie, że Polska w ewentualnym konflikcie europejskim może stanąć po stronie Niemiec<sup>5</sup>.

Z tych luźnych dywagacji nie wynikały na razie żadne wnioski dla praktycznego działania. Impas przerwała dyskusja, jaka wywiązała się w listopadzie na terenie Foreign Office nad polityką Niemiec i jej reperkusjami dla trójkąta brytyjsko—francusko—niemieckiego. W dysku-

<sup>3</sup> Memoranda w sprawie zbrojeń, Public Record Office (dalej: PRO) Cabinet Papers (dalej: CAB) 24/255, CP 100, 106, 116; Raport polityczny z Londynu nr 11 i 12, 7, 23 V 1935, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Ambasada RP w Berlinie 249 i Ambasada RP w Londynie 109; Ch. L. Mowat, *Britain Between the Wars 1918—1940*. London 1976, s. 539—540.

<sup>4</sup> Zagadnienie brytyjsko-niemieckiej umowy morskiej patrz: D. Watt, *Anglo-German Naval Agreement of 1935, An Interim Judgement*, „Journal of Modern History” 1956/VI; Z. Kulak, *Anglo-niemiecka umowa morska z 18 czerwca 1935*, „Przegląd Zachodni” 1963/3, s. 37—60.

<sup>5</sup> The German Army — its present strength and possible rate of expansion in peace and war, 25 VI 1935, RPO Foreign Office (dalej: FO) 371, 18847/5028/55/18, The Germany, Our Programme and its Bearing on British Strength, 23 VIII 1935, ibidem 18850/C6704/55/18, Reorientation of the Air Defence System of Great Britain and Air Defence Research by Hankey, 23 IX 1935, ibidem C6786, Memorandum by H. Lloyd Thomas, 7 X 1935, ibidem 18811/7110/6562/62, Report by E. Hotblack, 31 X 1935, ibidem 18850/C7424; patrz także: Medlicott, op. cit., s. 18—19.



sji tej sporo miejsca zajął problem Europy środkowo-wschodniej w tym Polskę.

Podstawę do dyskusji dało memorandum opracowane wspólnie przez zastępcę podsekretarza stanu sir Orme Sargenta i naczelnika wydziału centralnego w Foreign Office Ralpha Wigrama. Zarekomendowany w nim program stał się ogólną wytyczną postępowania wobec Niemiec w najbliższych latach. Już jego wstępne założenia sugerowały potrzebę rewizji traktatu wersalskiego, uzasadniając ją zmianą pozycji politycznej Niemiec, które nie należały do grona mocarstw, gdy traktat był uchwalany, a które obecnie wzrosły w siłę. Wskazywały też ogólnie przypuszczalny kierunek rewizji, który stanowiły zdemilitaryzowana strefa Nadrenii, kolonie oraz klauzule terytorialne dotyczące Europy środkowej i wschodniej. Memorandum rozpatrywało następnie trzy alternatywne kursy polityczne. Pierwszy to taktyka bierności, tj. czekanie na nowe niemieckie żądania w nadziei, że albo państwa, których będą one dotyczyć, pójdą na kompromis, albo Niemcy zagrożone sankcjami ekonomicznymi Ligi Narodów cofną się, albo wreszcie jakieś niespodziewane wydarzenia, np. wejście Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów, utrzyma żądania te na uwięzi. Byłaby to jednak polityka na krótką metę. Kurs drugi zakładał politykę okrażenia Niemiec. „Możemy stać się główną siłą w wielkim antyrewizjonistycznym bloku pod płaszczykiem bezpieczeństwa zbiorowego” — pisano. W takim bloku znalazłaby się Francja z Rosją, Mała Ententa i przynajmniej Czechosłowacja, Rumunia, być może Włochy i Belgia i nie wykluczone, że nawet Polska i państwa bałtyckie. W rzeczywistości jednak ten blok mało różniłby się od starego przedwojennego aliansu i spowodowałby uformowanie się kontrbloku, w którym równie dobrze mogłaby znaleźć się Polska jak i Austria, Jugosławia, Bułgaria, Węgry, a w miarę wzrostu atrakcyjności Niemiec być może i inne państwa. Polityka okrażenia prowadzi bowiem niezawodnie do rywalizacji wielkich mocarstw. Wreszcie kurs trzeci — to długofalowa polityka zakładająca dojście do porozumienia z Niemcami. Politykę tę — piszą autorzy — Wielka Brytania stosowała właściwie od najwcześniejszych lat powojennych, usiłując eliminować te partie traktatu pokojowego, co do których „jako ludzie praktyczni wiedzieliśmy, że będą niemożliwe do utrzymania i do obrony...”. Zdaniem Sargenta i Wigrama, ostatnim wyrazem tej polityki był komunikat z 3 lutego, który jednak — co oświadczają z zalem — po jednostkowym odrzuceniu przez Niemcy V części traktatu wersalskiego został wyeliminowany z obiegu. Wobec tego — konkluzją — trzeba zastąpić go jakąś inną formą porozumienia<sup>6</sup>.

Jak widać, autorzy preferowali trzeci kurs, szczególnie silnie podkreślając przy tym, że nie jest on niczym nowym, lecz polityką konsekwentnie uprawianą od 1919 r. Za nowy w niej fakt uznano jedynie „życzenie Francji dojścia do porozumienia z Niemcami”. Dążenie to ma z brytyjskiego punktu widzenia dobre i złe strony. Gdyby porozumienie zostało osiągnięte, Francja mogłaby mniej zwracać uwagi na interesy

<sup>6</sup> O. Sargent, R. Wigram, *Memorandum „Britain, France and Germany”*, 21 XI 1935, PRO FO/371 18851/C7752/55/18; patrz także: R. Manne, *The Foreign Office and the Failure of Anglo-Soviet Rapprochement*. „Journal of Contemporary History” 1981/4, s. 726/7.



swych aliantów w Europie środkowej i wschodniej i mniej liczyć się z Włochami. To jednak mogłoby ją pchnąć do porzucenia pozycji lidera i gwaranta antyniemieckiego bloku, a to już nie było pożądane. Aby nie dopuścić do tej skrajności, rząd brytyjski winien objąć przewodnictwo w ewentualnych negocjacjach. Dla tej polityki nie ma alternatywy — pisano — Wielka Brytania ani nie może pozwolić sobie na uprawianie polityki bezczynności ani nie byłaby w stanie okrażyć Niemiec. „Antyrewizjonistyczny blok, jeśli nawet mógłby być utworzony, nie mógłby być utrzymany”. Argumentację tę popierały liczne przykłady, które miały świadczyć o chęci Rzeszy ułożenia jak najlepiej stosunków z Wielką Brytanią i Francją.

Określając cele niemieckie, Sargent i Wigram wskazywali, że są nimi: „W zachodniej Europie — remilitaryzacja Nadrenii, za morzem — odzyskanie kolonii, w środkowej i wschodniej Europie — ewentualne wchłonięcie Austrii i być może niemieckich okręgów Czechosłowacji, powrót terytorium utraconego na rzecz Polski w traktacie pokojowym (możliwe, że w zamian za obdarowanie jej pewnymi zachodnimi prowincjami Rosji), ekonomiczna penetracja państw bałtyckich, Basenu Dunaju i Wschodniej Europy. Być może także na północnym zachodzie odzyskanie terytorium Szlezwigu utraconego w 1919 r.”. Zatem, pomimo usytuowania przez autorów Polski w bloku raczej proniemieckim, nie wykluczono możliwości upomnienia się przez Niemcy o ziemie polskie, należące przed 1919 r. do Prus. Z odpowiedzią na te żądania, zdaniem autorów memorandum, nie należało zwlekać, czekając na wzrost własnej siły. W tym samym czasie wzrosła też siła niemiecka. Jest też bardzo prawdopodobne, że płynne jeszcze żądania niemieckie bardziej się skonkretyzują i targ z Rzeszą oraz kompromis będzie trudniejszy. „Zatem czekanie na nasze uzbrojenie może oznaczać utratę wielkiej szansy zabezpieczenia pokoju w Europie Zachodniej”. Na rzecz szybkiego zawarcia porozumienia przemawiają też i inne argumenty. Dziś Niemcy chcą lepszych stosunków z Wielką Brytanią, ale nie ma gwarancji, że będą ich tak samo pożądać w przyszłości. Na razie stosunki Niemiec z Rosją są złe, z uwagi na różnice między nazizmem i bolszewizmem, ale jak pokazuje przykład rosyjski, różnice ideologiczne nie zawsze są uwzględniane w polityce zagranicznej. „Powojenną Europę cechują niespodziewane zmiany; i może się stać, że podczas gdy my będziemy zwlekać, zmieni się bieg stosunków niemiecko-rosyjskich.” Niemcy mogą się także wzmocnić w Europie środkowej przez jakiś rodzaj przekształcenia w Austrii lub we Włoszech. Mogą też zająć, choć to mniej prawdopodobne, jakieś zmiany we Francji, przez które stosunki z Niemcami mogą się skomplikować. Może też dojść do niebezpiecznego dla Wielkiej Brytanii zbliżenia Niemiec z Japonią<sup>7</sup>.

Analizując poszczególne, przypuszczalne żądania niemieckie, autorzy stwierdzali, że z wagi, jaką przywiązuje Foreign Office do zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii jako czynnika hamującego lądową ofensywę Niemiec przeciwko Francji i Belgii, powietrzną przeciwko Wielkiej Brytanii i innym krajom oraz stanowiącego ważną zaporę powstrzymującą Niemcy przed realizacją planów w Europie środkowej i wschodniej, moż-

<sup>7</sup> W. cyt. Memorandum „Britain, France and Germany”.



na wyciągnąć wniosek, że rząd niemiecki wcześniej czy później podnie- sie tę kwestię. W tej sytuacji lepiej będzie, jeśli strefa ta zmieniona zo- stanie wcześniej, co uniemożliwi dokonanie tego przez Niemcy w agre- sywny sposób. Sargent i Wigram wyrażali natomiast wątpliwości co do sensu podniesienia kwestii kolonii. Postawili też szereg pytań, które po- zostawili bez odpowiedzi. Czy cesja terytorium byłaby akceptowana przez brytyjską opinię publiczną? Czy dopuszczenie Niemiec do terytoriów, gdzie chodzi o bezpośrednie interesy brytyjskie i z których z trudem państwo to zostało usunięte w konsekwencji ostatniej wojny, byłoby ko- rzystne dla Wielkiej Brytanii? Czy Niemcy zrezygnują równocześnie z ekspansji w Europie środkowej i wschodniej? Czy warto wychodzić im na przeciw, skoro nie ma pewności, że żądań swych chcą dochodzić siłą? Wreszcie, co należy dać Niemcom? Czy zaspokoi ich odzyskanie części czy całości ich byłego imperium kolonialnego? Czy to ich zaspokoi na długo? Czy aby nie zaostrzy jedynie ich apetytu? Jeśli idzie o najbar- dziej interesujące nas problemy środkowo i wschodnioeuropejskie, zresz- tą określone jako problemy najwyższej wagi, autorzy dokonują analizy postawy państw tego regionu, celów niemieckich wobec tego terytorium i zadań jakie w związku z tym stają przed Anglią i Francją<sup>8</sup>.

Charakterystyczną i zarazem dziwną cechą tego regionu — piszą — jest brak jedności zagrożonych państw. Tylko Rosja i Czechosłowacja są zdecydowanymi przeciwnikami Berlina. Rumunia na przekór Titulescu, przeciwnikiem takim nie jest. Nie może ona ignorować rynku niemiec- kiego. Polska, „przynajmniej powierzchownie”, zawarła alians z Niem- cami. Toczą się rozmowy na temat akcesu doń Węgier i być może Au- strii, gdzie zresztą większość ludności jest za unią z Rzeszą. Bułgaria i Grecja wahają się, lecz są blisko ekonomicznie związane z Niemcami. Można oczekiwać flirtu z Niemcami, wrogo do Włoch nastawionej Ju- gosławii. Wśród krajów zachodnioeuropejskich, włoska aktywna opozy- cja wobec planów niemieckich nad Dunajem, z uwagi na kwestię abi- syńską, staje się coraz mniej pewna. Francja, choć publicznie nie traci żadnej okazji, aby proklamować opozycję wobec każdego niemieckiego ruchu przeciwko terytorialnemu *status quo* w Europie środkowej i wschodniej, to jednak mniej publiczne wskazówki i znajomość psychiki narodu francuskiego, pozwalają wątpić, czy w praktyce opozycja ta, o ile w ogóle będzie utrzymana, może być zamieniona na efektywną akcję. Jeśli idzie o realizację celów Niemiec w Europie środkowej i wschodniej, autorzy nie odżegnywali się od przyzwolenia na pokojową rewizję. Kładli nacisk na konieczność rozważenia, co w niemieckich żą- daniach jest „logiczne, sprawiedliwe i rozsądne” i co wobec tego może być zrealizowane pokojowo. Do zagadnień, które z natury rzeczy nie wzbudzają oporu i obejdą się bez kroków wojennych, zaliczali: ekono- miczną i kulturalną ekspansję w basenie Dunaju, a także do pewnego stopnia w państwach bałtyckich i w Polsce, być może także w Rosji. Nie jest też pewne, czy zajęcie Austrii, Kłajpedy i części Czechosłowacji musiałoby dokonać się siłą. Z punktu widzenia pokojowych rozwiązań ważna jest kontynuacja prowadzonej od 15 lat polityki porozumienia z Niemcami, która zapewni wpływ na to rozwiązanie. Tym bardziej, że

<sup>8</sup> Ibidem.



nie jest pewne, czy gdyby Niemcy chcieli dochodzić swych celów siłą, można by ich ekspansję efektywnie powstrzymać. Polityka taka, zdaniem autorów, nie oznacza doradzania lub wspomagania realizacji niemieckich celów w Europie środkowej i wschodniej ani nie jest też kwestią pozostawienia tej części kontynentu swemu losowi. Jej powodzenie jest uzależnione od współpracy brytyjsko-francuskiej. Są wskazówki, że Francja wobec tej polityki nie będzie oponować. Z punktu widzenia brytyjskich interesów ważne jest, aby między polityką obu państw w stosunku do regionu środkowo i wschodnioeuropejskiego nie było różnic. W gruncie rzeczy bowiem, pomimo iż z tytułu Locarna Wielka Brytania nie jest konieczne zobowiązana pomóc Francji w przypadku wojny między nią a Niemcami, wynikającej z jej zobowiązań wobec wschodnich aliantów, to jednak nie może ona biernie patrzeć na usadówienie się Niemiec w Belgii i północnej Francji w rezultacie zaangażowania się tej ostatniej w wojnę, która zacznie się na wschodzie Europy. „Dlatego — konkludują brytyjscy politycy — jesteśmy bezpośrednio zainteresowani we francuskiej polityce w Europie środkowej i wschodniej”<sup>9</sup>.

Jak zatem zarysowuje się przyszłość? Potrzeba prowadzenia polityki porozumienia nie ulega wątpliwości i zdaniem autorów memorandum pragnęli jej wszyscy trzej partnerzy. Nie było jednak jasności, jaka powinna być podstawa tego porozumienia. W każdym bądź razie zakładała ona częściową rezygnację z istniejącego *status quo*, musiała więc uwzględnić reorganizację Ligi Narodów. Przewidywano zatem rewizję. Dokonana w memorandum analiza sytuacji wskazywała, że jej preferowany kierunek stanowi zdemilitaryzowana strefa Nadrenii i terytorium Europy środkowej.

Propozycje Sargenta—Wigrama, które brytyjski historyk W. N. Medlicott słusznie kwalifikuje jako „zuchwałe” i „cokolwiek wątpliwej natury”, wywołały debatę<sup>10</sup>.

Podczas niej, z jeszcze większym naciskiem wskazując region środkowoeuropejski jako teren niejako naturalnej ekspansji ekonomicznej Niemiec, wypowiadał się ekonomiczny doradca Foreign Office Frank Ashton-Gwatkin. Dostrzegał on wręcz możliwość ekonomicznego rozwiązania problemu środkowoeuropejskiego w polityce niemieckiej, poprzez zawarcie umów lub unii gospodarczych Rzeszy z poszczególnymi państwami, które dałyby Niemcom potrzebny im rynek zbytu. W grę wchodziły państwa naddunajskie, bałkańskie i Polska. Jeśli idzie o tę ostatnią Ashton-Gwatkin nie wykluczał, że w ten sposób będzie można załatwić także problem wschodniej granicy Niemiec. Przyszłość pokaże — pisał — czy problem ten może być rozwiązany w sferze ekonomicznej, tj. „przez coś w rodzaju unii ekonomicznej między Niemcami a Polską; takie rozwiązanie nie jest niemożliwe”.

Gwatkin przewidywał zatem rozwój sytuacji w kierunku ustalenia się preferencji niemieckich w rejonie środkowoeuropejskim. Do zagadnienia tego — konstatował — trzeba podejść bez uprzedzeń. Argumentował, że zasada narodowa dla tych regionów przeżyła się, Niemcy zawsze spoglądały ku nim, a nie mają one większego znaczenia dla bry-

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Medlicott, op. cit. s. 20.



tyjskiego handlu. Natomiast handel z dobrze prosperującymi Niemcami jest dla Wielkiej Brytanii sprawą pierwszorzędną. Wzmocnienie Niemiec jest ważne również z politycznych powodów, ponieważ „ekonomicznie słabe, skrajnie zindywidualizowane i po zęby uzbrojone Niemcy stanowią niebezpieczeństwo i dla siebie, i dla innych”. Doradca postulował zatem udzielenie im finansowej pomocy i odbudowę ich posiadłości kolonialnych. To ostatnie uważał jednak raczej za polityczny gest niż za realne dobro ekonomiczne. Przede wszystkim jednak — pisał — „musi być rozważone powstanie specjalnej strefy wpływów, to jest Polski, krajów naddunajskich i bałkańskich”<sup>11</sup>.

Widzimy zatem, że wśród atutów, które miały ułatwić Wielkiej Brytanii i Francji ułożenie pokojowych stosunków z Rzeszą, pierwszorzędną rolę miała odegrać rewizja bądź ekonomicznego bądź politycznego *status quo* regionu środkowoeuropejskiego, który obejmował także ziemie polskie.

Z grubsza rzecz biorąc, stanowisko Sargenta—Wigrama znalazło poparcie w memorandum na temat bezpieczeństwa zbiorowego, opracowanym przez innego eksperta Foreign Office Ovena O'Malley'a. I on również wskazywał na potrzebę podjęcia rozmów z Niemcami jako na najlepsze wyjście z sytuacji. Jego zdaniem, wojna niezależnie od rezultatów przyniosłaby przeobrażenia społeczne i w ten sposób ewentualne zwycięstwo państw zachodnioeuropejskich mogłoby przekształcić się w ich klęskę. Aby wojnę powstrzymać, trzeba rozważyć koncesje dla Niemiec. Przewidywane żądania tego państwa to: 1) równość praw z innymi narodami, 2) kolonie i dostęp do surowców, 3) wolna akcja w strefie demilitaryzowanej Nadrenii, 4) ustępstwa terytorialne. Jeżeli idzie o te ostatnie, usatysfakcjonowanie Niemiec w pełni równałoby się unii z nimi Austrii, przekazaniu im południowego Tyrolu, północnego rejonu Czechosłowacji, a także Gdańska, Kłajpedy, Górnego Śląska oraz modyfikacji statusu na polskim Pomorzu. Kwestia jednak ziem wchodzących w skład państwa polskiego — dodawał autor — jest na razie poza dyskusją, ponieważ „przez sensowną umowę dwu partnerów rozważenie jakichś terytorialnych zmian na wschodniej granicy Niemiec zostało odsunięte do 1943 r.” Po tym czasie rozwój wydarzeń będzie zależeć w dużej mierze od polityki Rosji i od stosunków z tym państwem Niemiec i Polski, wziętych z osobna<sup>12</sup>.

Zatem, jakkolwiek w taki czy inny sposób ziemie polskie brano pod uwagę jako jedną z koncesji dla Niemiec, to jednak zwolennicy ustępstw terytorialnych na rzecz Rzeszy w Europie środkowej, licząc się z faktem istnienia deklaracji polsko-niemieckiej, nie myśleli o doraźnym wysunięciu tego zagadnienia. Istniała zatem perspektywiczna a nie bezpośrednia groźba pokojowej rewizji na pograniczu polsko-niemieckim. Tym bardziej, że propozycje Sargenta—Wigrama spotkały się z krytyką i silnym sprzeciwem ze strony innych polityków. Zdaniem naczelnika wydziału północnego w Foreign Office Laurence Colliera nie są one — jak chcieli autorzy — kontynuacją prowadzonej dotąd polityki, lecz właśnie

<sup>11</sup> Note by Mr. Gwatkin on Germany's Economic Position, Annex to Memorandum „Britain, France and Germany”.

<sup>12</sup> Memorandum „Collective Security” by Owen O'Malley, 1 XII 1935, PRO FO/371 20473/W5075/79/98.



jej odwrotnością, przedłużenie zaś stosowanej dotąd linii jest jedynym mądrym i bezpiecznym kursem. Zgodnie z nim Collier opowiadał się za dyskusowaniem z Rzeszą jedynie pojedynczych kwestii, jak paktu lotniczego, czy ewentualnie zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Był natomiast przeciwny rozmowom wokół reorganizacji Ligi Narodów, które prowadziłyby do załamania się tej instytucji oraz zaspokojenia jakichkolwiek terytorialnych celów niemieckich. Już podstawowy cel niemiecki — włączenie do Rzeszy wszystkich ludzi mówiących po niemiecku — ani nie leży w interesie brytyjskim, ani jest wykonalny bez walki. Pominiecie przez Sargenta—Wigrama elementu oporu ze strony państw, które miałyby scedować terytoria na rzecz Niemiec, stanowi jeden z głównych minusów ich memorandum. Takie kraje jak Litwa (gdzie chodzi o Kłajpedę), Czechosłowacja (gdzie w grę wchodzi wręcz rozbiór tego państwa), Państwa Bałtyckie (którym zagraża utrata niepodległości zdobytej przy pomocy Wielkiej Brytanii a przede wszystkim Polska (gdzie istnieje kwestia Korytarza i Górnego Śląska) nie wezmą udziału w żadnej dyskusji, która miałaby je pozbawić wymienionych praw, i będą ich bronić zbrojnie <sup>13</sup>.

Zajmijmy się bliżej szczegółową argumentacją, jaką Collier uzasadniał swoje stanowisko w najbardziej interesującej nas sprawie Polski, tym bardziej, że w tym wypadku rozumowanie Colliera było poprawne. Polacy dobrze wiedzą — pisał — jakie są względem nich zamiary Niemiec. Lecz liczą, że w miarę upływu czasu sytuacja ustabilizuje się. Dzięki ich dobrym stosunkom z Niemcami te ostatnie nie czynią na razie żadnych kroków w kierunku rewizji granicy na koszt Polski i to Polakom wystarcza. Będą oni jednak silnie reagować przeciwko każdej aluzji, która prowadziłaby do zmiany tej sytuacji, i w żadnych okolicznościach nie będą rozważać cesji swych terytoriów do Niemiec. Zrozumiałe więc, że Wielka Brytania nie może brać pod uwagę ustępstw na tym odcinku <sup>14</sup>.

Podobnie rzecz ma się z innymi państwami. Jeśli idzie o Rosję, zdaniem Colliera, ambicje Niemiec nie są jasne, ale być może trzeba traktować je serio. Wielka Brytania nie może jednak dyskutować planu Rosenberga bez zrujnowania ostatnio dobrych stosunków z rządem radzieckim, czego bynajmniej nie chce czynić. Zresztą plan ten zakłada wspólny atak na Rosję Niemiec i Polski a rząd polski „nie poprze tej idei”. Rząd ten zresztą nie ma w ogóle zamiaru popierać jakichkolwiek planów Niemiec w Europie środkowej i wschodniej. Jeżeli idzie o Austrię, choć kwestia włączenia czy niewłączenia jej do Rzeszy, jest sprawą woli ludności zamieszkującej to państwo, to jednak pierwsze z rozwiązań nie leży w brytyjskim interesie, ponieważ byłby to pierwszy krok do dominacji niemieckiej w Europie, która stanowiłaby potencjalne niebezpieczeństwo <sup>15</sup>.

Tak więc Collier nie widział korzyści, jakie mogłyby wyniknąć z dyskusowania celów niemieckich w Europie środkowej i wschodniej. Wręcz przeciwnie, z rozmów na ten temat powstałyby same niekorzyści, ponieważ byłyby ocenione jako anglo-niemiecka zмова w celu podziału

<sup>13</sup> Wypowiedź L. Colliera, 22 XI 1935, PRO FO/371 18852/C8523.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.



Europy na strefy wpływów. Jeśli nawet, mimo oporu krajów zainteresowanych, Niemcom udałoby się zrealizować swoje ambicje, to dla Wielkiej Brytanii byłoby lepiej, gdyby dokonało się to bez jej udziału, mogłaby bowiem stanąć przed opinią z czystymi rękoma. Podobnie niekorzystna byłaby dyskusja nad kwestią dania Niemcom kolonii. Nie wyeliminowałaby ona celów europejskich, a niepotrzebnie dawałaby Niemcom to, czego sami nie mogliby zdobyć, a do tego, podobnie jak poprzednia sprawa narażałaby Wielką Brytanię na podejrzenia ze strony krajów zagrożonych ekspansją niemiecką. Jest to — zdaniem Colliera — kwestia nie mniej ważna niż utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami. Collier nie miał natomiast nic przeciw ekonomicznym propozycjom Ashton—Gwatkina, pod warunkiem wszakże całkowitego odstąpienia Niemiec od ich celów politycznych<sup>16</sup>.

Zatem, jakkolwiek polityk brytyjski nie eliminował całkiem zasadności rokowań z Niemcami, to jednak wykluczał z nich możliwość zgody na zmiany terytorialne. Ponadto, w przeciwieństwie do Sargenta i Wigrama, którzy podkreślali ambiwalentną postawę Polski, przy skłonności do widzenia jej raczej po stronie zwolenników Niemiec, Collier sytuował ją zdecydowanie po stronie ich przeciwników.

Równie krytyczne stanowisko wobec koncepcji zaspokojenia terytorialnych żądań Niemiec kosztem narodów europejskich zajął stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart. Jeszcze przed ukazaniem się memorandum Sargenta—Wigrama, niejako gwoli pohamowania intencji, które następnie znalazły ujście w memorandum, w liście do naczelnika wydziału centralnego sprecyzował on swoje credo odnośnie do rozmów z Rzeszą. Jego kwintesencja sprowadzała się do stwierdzenia, że: 1) póki Wielka Brytania nie będzie uzbrojona, negocjacji nie warto podejmować, ponieważ porozumienie jest zawsze sprawą targu i, jeśli jest się silnym, można zrobić lepszy interes, 2) konieczne jest wspólne działanie z Francją; gdyby bowiem państwo to zaczęło oddzielnie występować w Berlinie, rząd niemiecki zacznie wygrywać jedno z dwu głównych mocarstw zachodnioeuropejskich przeciwko drugiemu, 3) nie można zawierać umowy z Rzeszą kosztem innych narodów. „Każde posunięcie — pisał — w kierunku dania Niemcom wolnej ręki do zaatakowania własności innych narodów w centralnej lub wschodniej Europie jest stanowczo niemoralne jak i całkiem przeciwne zasadom Ligi Narodów, które leżą u podstaw brytyjskiej polityki. Każdy rząd brytyjski, który spróbowałby tak zrobić, upadłby zhańbiony — i słusznie”. Szczególnie krytycznie oceniał Vansittart ewentualne poparcie niemieckiej polityki skierowanej przeciwko Rosji. Spowodowałoby ono krytykę ze strony lewicy i w konsekwencji podział społeczeństwa w kwestii polityki zagranicznej, w której opinia powinna być zjednoczona. Dogodniejszy kierunek ustępstw terytorialnych stanowią kolonie niemieckie. Wprawdzie wówczas protestowałaby prawica, ale w zasadzie nikt nie chciałby walczyć o utrzymanie czegoś, co nie należało do Wielkiej Brytanii przed 1919 r.<sup>17</sup>

Stanowisko to znalazło później wyraz w polemice z tezami memorandum Sargenta—Wigrama, a także Ashton—Gwatkina. Zgadza się

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> List R. Vansittarta do R. Wigrama, 7 XI 1935, PRO FO/371 18811/C837/6562/62.



na ogół z analizą sytuacji i z generalną konkluzją, iż z Niemcami trzeba negocjować, Vansittart dochodził przeważnie do zupełnie innych wniosków szczegółowych. Sądził, że z Rzeszą można rozmawiać tylko z pozycji siły, i że zbyt pochopne zwrócenie się ku Berlinowi może spowodować związanie się z nim Moskwy. W tej sytuacji najlepiej stosować taktykę zwłoki, przynajmniej do czasu załatwienia kryzysu włosko-etiopsko-łigowego. Jednocześnie można dyskutować pakt lotniczy. Negocjacje trzeba prowadzić razem z Francją. Vansittart nie sądził, aby dążenie tego państwa do jednostronnego porozumienia z Niemcami było jednoznaczne. Jest za nim minister spraw zagranicznych Pierre Laval, ale może on odejść od władzy. Edouard Herriot i cała lewica jest mu przeciwna. Jest też mało prawdopodobne, aby w proniemieckim obozie znalazła się Jugosławia. Co do niemieckich posunięć wobec Wielkiej Brytanii należy zachować sceptycyzm, zanim nie będzie można przekonać się, co one znaczą; jak widać, za porozumienie trzeba płacić. Jeśli idzie o zaspokojenie celów niemieckich, przystaje na propozycje odnośnie do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej i reorganizacji Ligi Narodów. Sądzi, że Liga, aby pozostać, musi być bardzo elastyczna. Dlatego opowiada się za zmianą art. 19 paktu. Pozostaje natomiast zdecydowanie przeciwny jakimkolwiek rozmowom na temat ustępstw terytorialnych w Europie środkowej i wschodniej. Nie rozumie, dlaczego Wielka Brytania byłaby w lepszej pozycji, aby móc powściągnąć niemiecką ekspansję na tym terytorium, gdyby współpracowała z Rzeszą, ani co oznacza postulat utrzymania tej ekspansji w rozsądnych granicach. Według jakich kryteriów można uznać część żądań niemieckich za logiczne, sprawiedliwe i rozsądne. Czy oznacza to — pyta Vansittart — że Niemcy mogą zająć Austrię i Kłajpedę, a Rosję i Czechosłowację nie? W ostateczności, gdyby jakieś ustępstwa terytorialne były konieczne, podsekretarz stanu opowiada się za zwrotem kolonii. Uważa to za mniejsze zło. „Wolę, dając słowo — pisał — jeżeli będziemy płacić sami i uczciwie, niż popierać jakieś ciemne tranzakcje na cudzy koszt”. W analizie Gwatkina, Vansittart nie rozumie, dlaczego Wielka Brytania ma preferować Niemcy silne nad słabe. Sądzi, że do czasu, dopóki nie zmienią one swych metod i mentalności, nie należy dodawać im siły wspierając je ekonomicznie. Jest to ważniejsze niż uzyskanie dobrego partnera w handlu <sup>18</sup>.

Wszystkie te dokumenty wziął do Szwajcarii sekretarz stanu sir Samuel Hoare, by je studiować podczas weekendu, w czasie którego dokonano się podpisanie znanego planu Hoare—Laval <sup>19</sup>. Jak wiadomo, 10 dni później Hoare musiał opuścić fotel ministra. Dalszym ciągiem dyskusji z ramienia Foreign Office kierował jego następcą Anthony Eden.

Będąc wyraźnie pod wrażeniem memorandum Sargenta—Wigrama, nie zaś riposty Vansittarta, 17 stycznia 1936 r. przedstawił on Gabinetowi propozycję poszukania honorowego i bezpiecznego dla Wielkiej Brytanii *modus vivendi* z Rzeszą. Zapoczątkowało ono dyskusję w Gabinetcie, dokąd zarazem napływały nowe memoranda. Począł z nich wyłaniać się konkretny projekt propozycji do przedłożenia Niemcom.

Na tok dyskusji wpływ wywarło memorandum Gwatkina—Gładwyna Jebba z 31 stycznia, preferujące tezę o potrzebie gospodarczego wsparcia

<sup>18</sup> Uwagi R. Vansittarta, 1 XII 1935, ibidem 18852/C8524/55/18.

<sup>19</sup> Medlicott, op. cit. s. 20.



Niemiec, tym razem ze względów politycznych. Powrót w Niemczech ekonomicznej prosperity może — według autorów — położyć kres nazizmowi. Pogląd ten miał wielu zwolenników, także w brytyjskiej ambasadzie w Berlinie. Nie należał do nich ambasador<sup>20</sup>.

Podsumowując 3 lutego różne propozycje, Vansittart w zasadzie podtrzymał własne wcześniej prezentowane stanowisko z małymi modyfikacjami. Sądził zatem, że wspólnie z Francją i innymi członkami Ligi Narodów należy kontynuować próby dojścia do porozumienia z Niemcami w celu doprowadzenia do długofalowego kompleksowego porozumienia. Mogą rozpocząć się od rozważań na temat paktu lotniczego, koncesji ekonomicznych lub zniesienia zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii. Trudność polega jednak na tym, że Niemcy będą żądać ustępstw terytorialnych. Rokowania muszą więc przybrać postać targu. Za wejście Niemiec do Ligi Narodów, ograniczenie ich zbrojeń i gwarancje dla europejskiego *status quo* można zgodzić się na oddanie im części lub całości byłych kolonii niemieckich. Ustępstwa terytorialne mają zatem mieć miejsce tylko kosztem mocarstw, które sprawują mandaty nad tymi koloniami. Negocjacje muszą dokonać się pod egidą Ligi Narodów, która w tym celu powinna ulec, szczególnie art. 19 jej paktu, pewnej reorganizacji. Problemu kolonii nie można jednak stawiać we wczesnym stadium dyskusji. Wykluczone są natomiast terytorialne ustępstwa w Europie kosztem innych narodów. Przez takie rozwiązanie Wielka Brytania utraciłaby reputację wśród przyjaciół i zdradziła zasady Ligi Narodów. W efekcie pozostałaby sama w obliczu silniejszego nieprzyjaciela<sup>21</sup>.

Omawiając stanowisko państw środkowo i wschodnioeuropejskich względem negocjacji z Rzeszą, stały podsekretarz stanu zwracał uwagę, że Wielka Brytania znajduje się pod presją tych państw, które czują, że ich egzystencja zależy całkowicie od bezkompromisowej obrony *status quo*. Państwa te będą starały się robić obstrukcję, aby powstrzymać porozumienie z Niemcami. One to w jeszcze większym stopniu niż Francja będą liczyć na Wielką Brytanię jako na państwo, na którym można oprzeć się w dążeniu do utrzymania *status quo* nawet siłą, jeśli to okaże się niezbędne. W tym duchu państwa te interpretują wierność rządowi brytyjskiemu i Lidze Narodów. Trzeba też pamiętać — rozumował dalej Vansittart — że Niemcy mogą, tak jak o tym traktuje *Mein Kampf*, mimo wszystko dążyć do ekspansji w Europie środkowej i wschodniej. Powołując się na dane wywiadu polskiego konstatawał, że ekspansja taka może mieć miejsce za parę lat. Z tego też powodu niemieckie intencje wobec Polski nie są jasne i niespodzianki nie mogą być wykluczone. Wszystkie te trendy tym bardziej uzasadniają potrzebę rozmów w celu rozwikłania dylematu drogą pokojową. Żaden jednak pokój z Niemcami nie będzie możliwy — konkludował Vansittart — jeśli państwa negocjujące nie będą na tyle silne, aby móc im oświadczyć, że „porozumienie będzie dla nich lepsze niż agresja”<sup>22</sup>.

Memorandum Vansittarta dyskutowano na posiedzeniu u sekretarza stanu. Obiekcje wzbudzał szczególnie postulat oddania Niemcom kolonii.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>21</sup> Memorandum R. Vansittarta „*Britain, France and Germany*”, 3 II 1936, PRO FO/371 19885/C997/4/18.

<sup>22</sup> Ibidem.



Podsekretarz wyjaśniał, że problem ten widzi jako część szerszego porozumienia, ale porozumienie to musi być poprzedzone załatwieniem jednostkowych kwestii, jak pakt lotniczy, przydział surowców, zniesienie zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii. Tłumaczył, że jeśli idzie o cesję kolonii, miał na myśli formę mandataową. W dyskusji wskazano, że będzie bardzo trudno przydzielić Niemcom coś więcej niż Kamerun. W odniesieniu do Europy środkowo-wschodniej wymieniono uwagi na temat — jak to enigmatycznie określano — możliwości zrezygnowania przez Zjednoczone Królestwo w późniejszym stadium dyskusji „z najbardziej faworyzowanych praw narodowych w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej”. Vansittart jeszcze raz oponował wobec propozycji ekonomicznego rozwiązania konfliktowych spraw na tym terytorium. Jego zdaniem poparcie ekonomicznej ekspansji dałoby asumpt do rozstrzygnięć o politycznym charakterze. Przedłożony zarazem przez podsekretarza stanu projekt pożyczki dla ZSRR spotkał się ze sprzeciwem. Argumentowano, że podobnie jak w przypadku traktatu francusko-rosyjskiego, Hitler uważałby ją za dowód działań antyniemieckich i mógłby odpowiedzieć reokupacją Nadrenii, a nawet zawarciem aliansu z Japonią<sup>23</sup>.

Opierając się na przemysleniach Vansittarta, 11 lutego Eden sformułował szereg pytań pod kątem koncesji, jakie mogłyby być przedłożone Niemcom, oraz warunków, które musiałyby być spełnione ze strony tego państwa. Polecił przedyskutować je w wydziałach Foreign Office i Komitecie dla spraw polityki zagranicznej Gabinetu<sup>24</sup>.

Stanowisko zarekomendowane przez sekretarza stanu dość znacznie różniło się od sugestii Vansittarta. Eden proponował: po pierwsze — zawarciu paktu lotniczego przez państwa lokarneńskie w warunkach likwidacji zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii, francuskiej i niemieckiej gwarancji dla Wielkiej Brytanii oraz zawarciu umów bilateralnych w sprawie kontroli zbrojeń, przy włączeniu do nich Holandii; po drugie — ograniczeniu zbrojeń lotniczych i lądowych; po trzecie — co jest dla nas szczególnie interesujące — „Uznania przez Wielką Brytanię i Francję specjalnych interesów Niemiec w Europie środkowej, ze względu na ich geograficzną pozycję; nie proszenie ich (co byłoby niemądre), by nie dochodziły tych interesów, lecz żądanie, aby przyrzekły nie czynić tego w sposób, który byłby w konflikcie z zasadami uznanymi na mocy Paktu Ligi Narodów.” W zamian za to — pisał — „jeśli idzie o nas, deklarujemy gotowość nie obstawania w sferze ekonomicznej i handlowej przy literze prawa, którego w praktyce nie możemy egzekwować”; po czwarte — zapewnienie Niemiec o gotowości wzięcia pod uwagę ich potrzeb utrzymania i rozwoju eksportu oraz otrzymania pomocy finansowej; po piąte — Eden dał wyraz przekonaniu, że sprawa powrotu Niemiec do Ligi Narodów napotkałaby na trudności; po szóste — stwierdził, że nie jest rzeczą Wielkiej Brytanii podnosić kwestię kolonii. Aby je otrzymać z powrotem, Niemcy musiałyby oferować coś konkretnego<sup>25</sup>.

Problem Nadrenii został dodatkowo rozwinięty w memorandum poświęconym temu zagadnieniu. Autor wyszedł w nim z założenia, że

<sup>23</sup> Notatka z posiedzenia u sekretarza stanu, 3 II 1935, ibidem C979/4/18.

<sup>24</sup> Memorandum A. Edena „Germany”, 11 II 1936, ibidem C997/4/18.

<sup>25</sup> Memorandum A. Edena, 15 II 1936, ibidem C998/4/18.



w krótkim czasie należy spodziewać się reokupacji zdemilitaryzowanej strefy przez Niemcy. Pretekstu dostarczyć może ratyfikacja traktatu francusko-rosyjskiego lub zaangażowanie Francji i Wielkiej Brytanii nad Morzem Śródziemnym. W związku z tym sekretarz stanu kategorycznie sprzeciwił się podjęciu przez Wielką Brytanię jakichkolwiek wiążących zobowiązań w kwestii Nadrenii, a tym bardziej akcji na wypadek zagrożenia zdemilitaryzowanej strefy. Przypomniał, że strefa ta została utworzona w celu dania bezpieczeństwa Francji i Belgii, wobec tego te dwa państwa muszą się zastanowić nad ceną, jaką warto zapłacić za jej utrzymanie. Zaznaczał, iż taką linię przyjął w rokowaniach z Lavalem i premierem Francji Pierre Flandinem, którzy wywierali nacisk na Brytyjczyków w odwrotnym kierunku, oraz poinstruował ambasadora w Paryżu sir George Clerka, że powinien unikać stawiania tej kwestii nawet nieoficjalnie. Nadmieniał, iż ma nadzieję, że uda mu się w końcu przedyskutować sprawę z rządem francuskim na bazie stanowiska brytyjskiego. Oto jego kwintesencja. W razie ataku z powietrza wartość zdemilitaryzowanej strefy dla Europy zachodniej jest żadna, stwarza tylko pewną zaporę w razie ataku lądowego. Jednak główny walor ma ona dla francuskich aliantów na wschodzie. „Obecnie Francja przez wtargnięcie do zony może z łatwością dać im pomoc, gdyby zostały zaatakowane, lecz gdyby strefa ta została ufortyfikowana, Francji byłoby o wiele trudniej przedsięwziąć bezpośredni atak na Niemcy i wartość francuskich aliansów byłaby proporcjonalnie zredukowana w oczach Rosjan, Polaków i Czechów. W ten sposób zniknięcie zdemilitaryzowanej strefy nie tylko zmieniloby lokalne militarne warunki, ale jest prawdopodobne, że prowadziłoby do daleko idących politycznych reperkusji tego rodzaju, który oznaczałby dalsze słabnięcie francuskich wpływów w Europie środkowej i wschodniej, zostawiając szczelinę, która ewentualnie może być wypełniona przez Niemcy lub Rosję”. Remedium Eden widział w uprzedzeniu akcji Hitlera przez poddanie sprawy pod dyskusję, co zarazem dałoby możliwość wykorzystania jej w negocjacjach nad innymi kwestiami, które mogą prowadzić do ogólnego porozumienia z Niemcami. „Byłoby lepsze dla Wielkiej Brytanii i Francji — czytamy w memorandum — wejść zawnazu w negocjacje z rządem niemieckim i zrzec się warunkowo naszych praw w zonie, gdy jeszcze takie zrzeczenie ma wciąż wartość przetargową”. O ile sprawa — rozumował dalej Eden — nie zostanie uregulowana w negocjacjach, mocarstwa zachodnie mogą stanąć przed możliwością jednostronnej akcji Hitlera. Jeżeli przy tym Francja i Belgia nie będą zagrożone, sprawa stanie się przedmiotem zawilej procedury w Radzie Ligi Narodów. Gdyby jednak nawet wystąpił moment zagrożenia, trzeba robić wszystko, aby zaradzić konfliktowi drogą ugody i nie dopuścić do wojny<sup>26</sup>.

W sumie widać, że sekretarz stanu rekomendował doprowadzenie do porozumienia z Niemcami głównie kosztem remilitaryzacji Nadrenii, przyznania im specjalnych praw ekonomicznych w Europie środkowej, a także pomocy finansowej.

Decyzje Gabinetu, gdzie 17 lutego rozpoczęła się dyskusja nad propozycjami Edena, nie całkiem poszły w proponowanym kierunku. Prze-

<sup>26</sup> Memorandum A. Edena „*Rhineland Demilitarized Zone*”, ibidem C986/4/18.



ciwko daniu Rzeszy pomocy finansowej opowiedział się minister handlu zamorskiego W. Runciman. Były premier Ramsay MacDonald, bardzo silnie podkreślając potrzebę współdziałania z Francją oraz niemożliwość podjęcia dyskusji, jeśli Niemcy wystąpią z tezą rozciągnięcia swego panowania nad terytoriami, gdzie zamieszkuje ludność mówiąca po niemiecku, sugerował — podobnie jak Eden — że dobrym punktem startu negocjacji byłyby rozmowy nad paktem lotniczym. Do tego jednego postulatu sprowadzała się uchwała Gabinetu. Inne sugestie Edena, w tym zgody na ekonomiczną ekspansję Niemiec w Europie środkowej i południowo-wschodniej, nie weszły w skład wstępnego planu rozmów<sup>27</sup>.

W drugiej połowie lutego zawiadomiono Niemcy o opracowaniu przez Gabinet roboczego projektu umowy niemiecko-francusko-brytyjskiej. Po pewnej zwłoce, spowodowanej wejściem w rozstrzygające stadium konfliktu włosko-etiopskiego, Eden zaprosił Hitlera do otwarcia negocjacji o pakt lotniczy, jako wstępu do generalnej umowy. Ambasada brytyjska w Berlinie, wyjąwszy ambasadora sir Erica Phippsa, była pełna nadziei, tym bardziej, że Hitler deklarował przyjaźń dla Wielkiej Brytanii<sup>28</sup>.

Na przełomie lutego i marca Komitet Gabinetu dla spraw Niemiec rozpatrzył memorandum Edena na temat Nadrenii. Zawarte w nim rekomendacje uzyskały akceptację. Stały się też podstawą dla uchwały Gabinetu z 5 marca, która, podtrzymując poprzednie decyzje o otwarciu dyskusji nad paktem lotniczym, dodawała zarazem, że dyskusja ta z pewnością będzie prowadzić do postawienia kwestii likwidacji zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej i rozwiązania tej sprawy drogą negocjacji<sup>29</sup>.

Zatem w polityce brytyjskiej sprawa pokojowej likwidacji zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii była już w zasadzie przesądzona. Miała jednak być wkomponowana w kompleks spraw, które chciano z Niemcami dyskutować, a wśród których na pierwszym miejscu stawiano pakt lotniczy. Jak jednak wiadomo, Rzesza była już w przeddzień dokonania remilitaryzacji Nadrenii zgoła innym sposobem. Podobnie jak 16 marca ubiegłego roku, tak 7 marca 1936 r., zajmując samowolnie zastrzeżoną strefę i wypowiadając traktat lokarneński, wytrąciła z rąk mocarstw zachodnioeuropejskich główny atut w planowanych negocjacjach. Zarazem chwilowo oddalała się groźna dla Polski możliwość poruszenia w dyskusji z rządem Rzeszy spraw środkowoeuropejskich, w tym polskich.

Warto zaznaczyć, że tymi ostatnimi sprawami Brytyjczycy interesowali się również niezależnie od rozważań nad programem koncesji dla Niemiec. Sądzono bowiem, że wcześniej czy później, w takiej czy innej postaci, mogą one stać się przedmiotem polityki europejskiej. Już od przełomu 1933/1934 r. polityków brytyjskich nurtowała chęć poznania rzeczywistego charakteru polskiej polityki. O ile w 1935 r. uznano już, że deklaracji polsko-niemieckiej nie towarzyszą żadne tajne klauzule, o tyle nie miano pewności, czy kwestia granicy polsko-niemieckiej nie powstanie przed ekspiracją tego aktu oraz czy i jak dalece można mówić

<sup>27</sup> Notatka z posiedzenia Gabinetu, *ibidem* C1028/4/18.

<sup>28</sup> Medlicott, *op. cit.*, s. 23.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 24.



o współpracy polsko-niemieckiej. Pojawiły się też pierwsze wzmianki o Polsce jako ważnym czynnikiem politycznym w Europie środkowej.

W listopadzie, a więc jednocześnie z debatą nad perspektywami brytyjskiej polityki wobec Niemiec, odnotowujemy także dyskusję w Foreign Office nad polityką polską. Początek dał jej list ambasadora brytyjskiego w Warszawie sir Howarda Kennarda do Colliera, w którym, polemizując ze stanowiskiem brytyjskiej prasy zarzucającej polityce i publicystyce polskiej proniemieckość i antyrosyjskość, pisał: „Mogę powiedzieć, że jedyną podstawą dla poglądu, że polityka Becka jest proniemiecka, jest to, że jest on rzeczywiście niechętny do podjęcia jakiejś akcji skalkulowanej na obrażenie Berlina”<sup>30</sup>.

Ocena ta spowodowała wypowiedzi na temat postępowania Becka licznych brytyjskich polityków. Przytoczmy najważniejsze. Według byłego ambasadora w Berlinie (1928—1933) i w Warszawie (1919—1920) sir Horace Rumbolda, dla nie wtajemniczonego, Beck zawsze będzie wyglądał na takiego, który kładzie nacisk na przyjaźń z Berlinem. Baxter z Foreign Office zaznaczył, że choć polski minister niewątpliwie bardziej skłania się ku dobrym stosunkom z Niemcami niż z Rosją, to jednak uważa się go za bardziej proniemieckiego, niż w istocie jest. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, że Polacy, nie mając zaufania do Rosji i wątpiąc we francuską pomoc, chcą trzymać z Niemcami tak dalece jak to możliwe. Ze zdaniem tym zgodził się Wigram, stwierdzając zarazem, że z polsko-niemieckiego *détente* wyraźny profit odniosła kwestia Gdańska i że Polacy mają zrozumiałe powody, aby wątpić w pomoc francuską. „Mamy sporo informacji — pisał — aby móc obecnie stwierdzić, że we francuskich zobowiązaniach na wschodzie może być znaczny procent bluffu”. To musi wpływać na politykę polską. Collier nie sądził, że stosunki polsko-niemieckie mogą zdeterminować całą polską politykę. W każdym bądź razie rząd polski nie ma zamiaru zgodzić się na to, aby odprężenie z Niemcami było użyte dla poparcia niemieckich planów w Europie środkowej i wschodniej. Collier przypomniał, że jest to jedna z przyczyn, „dla których zawsze nalegałem, że nie należy tracić nadziei na konsolidację *status quo* we wschodniej Europie i w jakiś sposób prowadzić do wzmożenia tam niemieckich ambicji”. Wypowiedzi te w zasadzie akceptowały kurs polityki Becka, w każdym razie uznawały jego zasadność<sup>31</sup>.

Odbiegały od nich nieco późniejsze dywagacje naczelnika wydziału prasowego Foreign Office, byłego dwukrotnego pierwszego sekretarza poselstwa brytyjskiego w Warszawie, Reginalda Leeperra, który starał się zwrócić uwagę na postać Edwarda Rydza-Śmigłego, jako na „wschodzącą gwiazdę”, niejako przeciwstawiając go Beckowi. Sympatyzując z polską lewicą, konstatował, że Rydz-Śmigły jest przez nią popierany, i że okazuje on wielkie zainteresowanie Ligą Narodów i Wielką Brytanią oraz skłonny jest poprawić stosunki z Czechosłowacją i ZSRR, a ograniczyć z Niemcami. Rydz chciałby zbliżenia z Wielką Brytanią, od której oczekuje, że będzie kontynuować pomoc Lidze Narodów i obejmie przewodnictwo w Europie. „Jeśli tak się stanie, wyjdzie z ukrycia

<sup>30</sup> List H. Kennarda do L. Colliera, 6 XI 1935, PRO FO/371 18896/7548/465/55.

<sup>31</sup> Uwagi H. Rumbolda, 14 XI 1935, R. Wigrama, 15 XI 1935, L. Colliera 16 XI 1935, *ibidem*.



i skieruje polską politykę blisko linii brytyjskiej". Wobec tego, Leeper sugerował, że kontakty z Rydzem mogłyby być dla Wielkiej Brytanii pożyteczne<sup>32</sup>.

Zaintrygowany dyskusją Wigram, w liście do Kennarda polecił, aby wobec istnienia tak dużej różnorodności opinii co do charakteru polskiej polityki zagranicznej sporządził raport, w którym rozwinąłby pogląd na całokształt tej polityki<sup>33</sup>.

Taka była geneza raportu z 16 grudnia, w którym Kennardowi znakomicie udało się uchwycić kwintesencję polskiej polityki zagranicznej na przełomie lat 1935/1936. Po pierwsze — pisał — Beck pragnie prowadzić „czysto polską politykę”. Chce mieć wolne ręce, nie podejmować żadnych zobowiązań poza tymi, które wynikają z aliansów, paktów nie-agresji i członkostwa w Lidze Narodów. Stara się nie przykładać ręki do tego, co dawałoby prawne uzasadnienie agresji wschodniemu lub zachodniemu sąsiadowi. Po drugie, zarówno do pogłosek o istnieniu tajnej umowy polsko-niemieckiej, jak i tendencji do podporządkowania polityki polskiej polityce niemieckiej należy odnosić się ze sceptycyzmem. Beck przy wielu okazjach pokazał swą determinację służenia polskim interesom i prawom, bez względu na to, jak postawa taka zostanie przyjęta w Berlinie. Po trzecie, mimo istnienia dwustronnych nieufności. Polska nie chce zburzyć względnie poprawnych stosunków, jakie istnieją między nią a ZSRR. Wręcz przeciwnie, chce odbudować stan stosunków sprzed podpisania deklaracji polsko-niemieckiej. Dla Polski stale zaabsorbowanej zachodnim sąsiadem pokojowe stosunki z Rosją mają dużą wartość. Pogląd o rzekomej chęci okupowania przez Polaków Ukrainy nie może być uważany za realny, nawet w przypadku, bardzo zresztą nieprawdopodobnej dezintegracji Rosji. Po czwarte, równowaga pozycji Polski między Niemcami a Rosją jest nieco zachwiana w stronę Niemiec, co wynika w pewnej mierze z nieufności Polski wobec Rosji. Po piąte, niezależnie od kontrowersji w stosunkach polsko-francuskich, spowodowanych głównie brakiem wiary, że Francja stanie w obronie Polski w razie agresji niemieckiej, determinacja utrzymania aliansu z Francją za wszelką cenę jest najbardziej stabilnym elementem polityki polskiej. Jest to baza, na której opiera się cała polska polityka zagraniczna. Prywatne anse ministra spraw zagranicznych nie są w stanie tego zmienić. Po szóste, nad Bałtykiem Polska pragnie utrzymać niepodległość państw bałtyckich. Trudności sprawia tylko problem Litwy. Po siódme, W sprawie Kłajpedy Polska robi, co może, by wpłynąć łagodząco na Berlin, sądzi bowiem, że atak na Kłajpedę będzie atakiem na interesy państwa polskiego. Po ósme, w stosunku do Gdańska chce utrzymać swoje prawa. Kontrowersje z Wolnym Miastem zostały zlokalizowane. Po dziewiąte, stosunki z Czechosłowacją są najbardziej kłopotliwym i niezadowolającym aspektem polskiej polityki. Bezsensowna wrogość może wynikać z życzenia, by dać rozgłos pretensjom do Śląska Cieszyńskiego i wysunąć żądania na wypadek rozbioru Czechosłowacji. Po dziesiąte, przyjaźń z Węgrami wynika z kulturalnych i historycznych przesłanek. Po jedenaste, istotą stosunków z Rumunią jest utrzymanie aliansu i nie-

<sup>32</sup> Uwagi R. Leepera, 29 XI 1935, ibidem.

<sup>33</sup> Pismo R. Wigrama do H. Kennarda, 26 XI 1935, ibidem.



dopuszczenie do zawarcia przez to państwo sojuszu wojskowego z ZSRR, który dopuszczałby przejście wojsk radzieckich przez rumuńskie terytorium. Stanowi to podłoże kontrowersji między Beckiem a Titulescu. Po dwunaste, stosunki z Włochami wykazują oznaki poprawy, zarazem Polska coraz niechętniej partycypuje w sankcjach antywłoskich. Po trzynaste, nawet zmodyfikowany pakt Wschodni Beck traktuje z podejrzliwością, jakkolwiek deklaruje gotowość jego akceptacji, to jednak nie zamierza czynić tego bez Niemiec. Wreszcie po czternaste, Polska jest gotowa wypełniać zobowiązania wobec Ligi Narodów, wyjąwszy mniejszości narodowe. Nie jest jednak entuzjastką Ligi i opowiada się za jej radykalną reformą<sup>34</sup>.

Należy żałować, że raport pominął stosunki polsko-brytyjskie. W Foreign Office nie odczuło tego jednak jako istotnego braku. Wigram, niejako usprawiedliwiając taki stan rzeczy, stwierdził: „znamy je dostatecznie dobrze”. Raport bardzo podobał się w Foreign Office. Obdarzono go przymiotnikami „wspaniała”, „modelowy”, „bardzo użyteczny”. Nikt z kreślących pod nim uwagi nie polemizował z żadną z jego tez i nie podważał żadnego z licznie przytoczonych na ich poparcie przykładów. „Myślę — pisał Wigram — że raport ma rzeczywiście wielką wartość. Jest wielkim osiągnięciem po jednorocznym urzędowaniu Kennarda w ambasadzie”<sup>35</sup>.

Takie przyjęcie raportu było dla Polski pożyteczne. Mnożyły się zresztą w tym czasie i inne przychylnie dla Polski wypowiedzi nawet ze strony jej dotychczasowych oponentów. Oto Louis Namier, znany z nieprzychylnego stosunku do polityki polskiej wobec Galicji Wschodniej w pierwszych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej, w artykule opublikowanym w „Manchester Guardian” 28 czerwca 1935 r., rozważając deklarację polsko-niemiecką i przyczyny, jakie mogły skłonić Niemcy do odstąpienia od dotychczasowej pruskiej polityki, konstatawał, że przypisywanie Polsce i Niemcom zamiaru wspólnej napaści na ZSRR nie może być realne, ponieważ żaden rząd polski nie zgodziłby się dobrowolnie na odstąpienie Pomorza, zamieszkałego w 90% przez ludność polską na ziemi, które jak Ukraina przez przysporzenie mniejszości narodowych tylko osłabiłyby państwo polskie. Układ z Polską daje po prostu Hitlerowi wolną rękę dla rozwiązania kwestii austriackiej. Z kolei Ashton-Gwatkin w memorandum poświęconym stosunkom handlowym i ekonomicznym w regionie bałtyckim, którego druga część dotyczyła Polski i „korytarza”, stwierdzał, że niezależnie od zacofania w różnych dziedzinach życia, Polska wykazuje prężność, o czym świadczy rozwój Gdyni, i w każdym bądź razie we wschodniej Europie jest ona „czynnikiem równowagi o najwyższej wadze”. Gwatkin uważał, że ekonomiczny rozwój Polski będzie ważnym elementem sytuacji międzynarodowej w najbliższych latach i był zwolennikiem stymulowania tego rozwoju przez danie Polsce brytyjskiej pomocy finansowej<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Raport H. Kennarda do S. Hoare'a, 16 XII 1935, ibidem C8388/465/55; porównaj T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914-1939*, Londyn 1975, s. 390—391.

<sup>35</sup> Uwagi pod raportem, m.in. R. Wigrama, PRO FO/371 18896/C8388/465/55.

<sup>36</sup> F. Ashton-Gwatkin, *Report on Trade Relation and Economic Condition in the Baltic Area*, summer 1935, 25 IX 1935, ibidem 18890/C823/152/55; raport polityczny z Londynu nr 16, 3 VII 1935, AAN Ambasada RP w Berlinie 249.



Z drugiej jednak strony ze wspomnianych już ogólnych debat na tematy niemieckie, poczęły wyłaniać się potencjalnie szkodliwe dla Polski reperkusje. Władysław Kulski, radca delegacji polskiej przy Lidze Narodów, donosił z Genewy o rozmowie, jaką odbył z zastępcą naczelnika wydziału Ligi Narodów w Foreign Office R. Stevensonem, w której Anglik między innymi zakwestionował zasadność brzmienia art. 19 Paktu Ligi. „Jest rzeczą bowiem niedopuszczalną — mówił — żeby jakiegokolwiek państwo mogło wbrew opinii większości innych państw odmówić swej zgody na rewizję swego stanu posiadania i jednocześnie zmusić te państwa na mocy art. 16 do obrony tego stanu posiadania. Artykuł 19 zreformowany musi być ujęty w ten sposób, żeby opinia większości państw była decydująca i veto państwa zainteresowanego zwalniało innych członków Ligi od gwarancji istniejącego stanu rzeczy. To znaczy, że państwo zainteresowane, które by nie przyjęło werdyktu większości, zostawione byłoby swemu losowi i musiałyby własnymi siłami bronić się przeciw rewindykacjom drugiej zainteresowanej strony”. Stevenson dotknął też głównego problemu debat — stanowiska brytyjskiego wobec Niemiec. „P. S[tevenson] uważa — pisał Kulski — że problem pokoju w Europie jest przede wszystkim problemem niemieckim. W stosunku do Niemiec trzeba wybrać między dwiema metodami: albo kupować pokój, albo prowadzić wojnę. Anglicy będą starać się do ostatnich granic możliwości iść za pierwszą metodą. Trzeba Niemcom dać satysfakcje kolonialne, np. w Kamerunie i Togo. W Europie sprawa austriacka nieuniknienie skończy się, jeżeli nie Anshlussem to «zglajchszaltowaniem». To jednak nie zatrzyma ekspansji niemieckiej, która może rozwijać się w kierunku Czechosłowacji — a może także i Polski. Zdaniem p. S[tevensona] Anglia może interweniować tylko w obronie *status quo* na zachodzie Europy (Francja, Belgia, Holandia), ale żadna izba Gmin nie zgodzi się na interwencję w obronie istniejącego porządku rzeczy w centralnej lub wschodniej Europie, np. w obronie Koryntarza. P. Stevenson przyznał jednak, że jeżeliby Francja zdecydowała się na własną rękę interweniować celem obrony *status quo* w centralnej lub wschodniej Europie, to wówczas Anglia broniłaby *status quo* francuskiego bądź dopiero w momencie negocjacji pokojowych, bądź może zmuszona byłaby wbrew swej woli wystąpić zbrojnie po stronie francuskiej”<sup>37</sup>.

Inna niepokojąca Polaków uwaga dotyczyła sygnalizowanej przez Stevensona potrzeby stworzenia, przy okazji reformy Ligi, podstaw dla współpracy wielkich mocarstw, przez zorganizowanie w łonie Rady ściślejszego Komitetu Wielkich Mocarstw. Sugestia ta, odradzająca widmo dyktoriau mocarstw, które od czasu do czasu straszło małe państwa, miała swych zwolenników w biurach Foreign Office i w różnych okresach dochodziła do głosu, ostatecznie jednakże — jak się zdaje — nie została nigdy sformułowana jako postulat, ani tym bardziej przedłożona do rozważenia Gabinetowi. Niemniej krążące na jej temat pogłoski zwróciły uwagę polityków opozycyjnych. Hugh Dalton, były parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych w gabinecie Labour Party i upatrzony na ministra spraw zagranicznych na wypa-

<sup>37</sup> Notatka W. Kulskiego z rozmowy z P. Stevensonem, 11 XII 1935, AAN Delegacja RP przy Lidze Narodów 251; patrz także Wojciechowski, op. cit., s. 205—207.



dek objęcia władzy przez Labourzystów, zagadnął o nią w parlamencie. W odpowiedzi Neville Chamberlain, kanclerz skarbu, zaprzeczył jej jednak kategorycznie. Sprawa ta znalazła wyraz w rozmowie Daltona z polskim ambasadorem w Londynie Edwardem Raczyńskim w styczniu 1936 r. Wynikała z niej nie tylko korzystna dla Polski interpretacja tej kwestii przez Daltona, ale ponadto zrozumienie, że Polska jest kluczowym państwem dla pokojowych zabiegów. Z tego względu polityk brytyjski dał wyraz żalowi, że dotąd nie utrzymywano z Polską dostatecznie przyjaznych stosunków i skonstatował, że od dłuższego czasu zastanawia się nad potrzebą zacieśnienia kontaktów brytyjsko-polskich, o czym decyduje zbieżność w wielu punktach interesów obu państw. Dalton przyznawał, że członkowie Labour Party przy różnych okazjach okazali wobec Polski nieufność, zapewniał jednak, że osoby te nie mają w partii znaczenia, sama zaś partia pragnie dopomagać w kształtowaniu pozytywnego stosunku Anglii do Polski. Uznając te wynurzenia za znamienne, Raczyński pisał: „z biegu jego myśli wynikało jasno, że przywiązuje wagę do Polski przede wszystkim jako do czynnika siły mającej w danym razie we współpracy z Anglią i Francją zaszachować Niemcy, uniemożliwiając im wywołanie konfliktu na kontynencie europejskim”<sup>38</sup>.

Jak zatem widać, stojąc na początku 1936 r. przed wyborem jakiejś bardziej określonej polityki wobec Rzeszy, rząd i szersze brytyjskie kręgi polityczne pewną dozę uwagi poświęcały Polsce. Raczyński wiązał to zjawisko z dwoma powodami. Sądził, że Polska stanowi czynnik siły, który może mieć dla Wielkiej Brytanii znaczenie zarówno na wypadek kompromisu z Niemcami, jak i zaostrzenia stosunków między Londynem a Berlinem oraz że państwo to mogłoby w pewnym stopniu zastąpić zaangażowane w Afryce Włochy. Niewątpliwie w drugim wypadku rozumowanie to szło za daleko. Zresztą Raczyński przyznawał, iż praktyczna realizacja zbliżenia polsko-brytyjskiego nie daje jeszcze podstaw do zadowolenia<sup>39</sup>. Dodać można, że ponieważ w opiniach brytyjskich na temat polskie istniało duże zróżnicowanie, niewątpliwym wzrost zainteresowania mógł równie dobrze przynieść Polsce dobre, jak i złe skutki. W tej sytuacji niezwykle istotne znaczenie miała względna stabilność stosunków polsko-niemieckich. Dzięki niej rozważania brytyjskich polityków na temat bieżącej polityki wobec Niemiec nie dotyczyły bezpośrednio polsko-niemieckich spraw terytorialnych, a polska polityka znajdowała coraz większe zrozumienie.

#### ПОЛЬСКИЕ АСПЕКТЫ БРИТАНСКОЙ ПОЛИТИКИ (1931—1939) ПО ОТНОШЕНИЮ К ГЕРМАНИИ

На рубеже 1935—1936 гг., перед лицом необходимости выбрать более определенную политику по отношению к „третьему рейху”, Великобритания уделила некоторое внимание Польше.

<sup>38</sup> Załącznik do pisma E. Raczyńskiego do ministra nr 49/WB/1, 21 I 1936, AAN Ambasada RP w Berlinie 734.

<sup>39</sup> Raport polityczny z Londynu nr 3, 5 II 1936, AAN Ambasada RP w Londynie 110.



В дискуссии, которая имела место в ноябре в британском Министерстве иностранных дел на тему политики Германии и ее последствий для британско-французско-германского треугольника, много внимания было уделено проблеме Центральной Европы. В основу дискуссии был положен меморандум О. Сэрджента и Р. Виграма. После рассмотрения трех альтернативных курсов политики по отношению к Германии: тактики пассивной политики, окружения и достижения договоренности, была принята третья версия. Выбранной основой договоренности был пересмотр существовавшего статус кво в демилитаризованной Рейнской зоне и Центральной Европе. Несмотря на то, что Польшу видели скорее стоящей на стороне Германии, не исключался пересмотр польско-германской границы в пользу Германии.

Во время дебатов обнаружили две разные позиции. Сторонники положений меморандума либо указывали на Центральноевропейский регион, в том числе Польшу, как на район словно бы естественной экономической экспансии Германии, либо на необходимость политических уступок, в частности, изменения статус кво Гданьска, Верхней Силезии и Поморья. Однако они полагали, что ввиду польско-немецкой декларации от января 1934 г. вопрос земель, входивших в состав польского государства, пока что остается вне дискуссии. А противники тезисов меморандума выступали в пользу обсуждения отдельных вопросов, таких, как заключение Авиационного пакта, изменение статуса демилитаризованной Рейнской зоны или возвращение Германии ее бывших колоний. Одновременно они исключали согласие на территориальные изменения в Центральной Европе, поскольку полагали, что они были бы невозможными без борьбы, особенно по отношению к Польше.

Решение правительственного кабинета сводилось сперва к утверждению, что хорошей отправной точкой для начала переговоров с Германией было бы обсуждение Пакта о воздушном сообщении, а затем к разъяснительному постановлению, что эта дискуссия будет вести к постановке вопроса о ликвидации демилитаризованной Рейнской зоны. После 7 марта 1936 г. этот козырь был отнят у держав. В то же время временно отдалилась опасная для Польши возможность, что на переговорах будут затронуты дела Центральной Европы, в том числе польские.

Этими последними британское МИД интересовалось независимо от рассмотрения программы уступок Германии. Оно стремилось понять сущность польской политики по отношению к этому государству. Не было также уверенности, что вопрос польско-германской границы не встанет перед истечением срока декларации, принятой в январе 1934 г.

В ноябре, одновременно с дебатами о перспективах британской политики по отношению к Германии, имела место дискуссия о польской политике. Начало ей положило письмо Х. Кеннарда, Л. Кольеру, в котором британский посол в Варшаве разъяснял, что политика Ю. Бекка не является прогерманской. Поскольку в дискуссии выражались разные мнения, Р. Виграм поручил послу составить доклад, содержащий взгляды на польскую политику в целом. Выполняя эту задачу, Кеннард следующим образом охарактеризовал главные черты польской политики. Бекк ведет „чисто польскую политику” он хочет иметь свободные руки и не брать каких-либо обязательств, кроме обусловленных союзами, договорами о неагрессии и членством в Лиге наций. К тезису о подчинении польской политики политике Германии следует относиться скептически. Польша не хочет сорвать относительно корректных отношений с СССР. Наиболее стабильным элементом и основой польской политики является союз с Францией, который Польша стремится сохранить любой ценой. Хороший прием доклада в британском МИД не был для Польши полезным. Появились высказывания, подчеркивающие ее значение как элемента равновесия в Центральной Европе.

Как мы видим, в британских правящих кругах отношение к Польше было очень дифференцировано. Проявившийся возросший интерес мог в равной степени принести Польше и хорошие и плохие последствия. В этих условиях большое значение имела относительная стабильность польско-германских отношений. Благодаря этому выводы из рассуждений



британских политиков вокруг текущей политики по отношению к Германии не затрагивали непосредственно польско-немецких территориальных вопросов, а польская политика находила все большее понимание.

#### POLISH ASPECTS OF THE BRITISH POLICY TOWARD POLAND (1931—1939)

At the turn of 1935 to 1936 the British diplomacy was faced with a necessity to launch a more specified policy on the Third Reich and then it turned its attention to Poland.

In November of 1935 the Foreign Office discussed Reich's policy and its consequences for the British-French-German triangle. The discussion in which Central Europe occupied a prominent place was based on the memorandum of O. Sargent and R. Wigram. After considering the three possible direction of the policy on Germany that is the tactics of passiveness, the policy of encircling and the policy of agreement the third one was chosen. A preferred basis for the agreement constituted a revision of the *status quo* in the demilitarized zone of the Rhineland and Central Europe. In spite of the fact that Poland was thought to be an ally of Germany, a possibility to change the Polish-German frontier in favour of Germany was not excluded.

During the debate the two stands were revealed. Those who supported the memorandum pointed to Central Europe, Poland including, as an area of a natural economic expansion of Germany and saw a necessity to make some political concessions, among other things to modify the status of Gdańsk, Upper Silesia and Pomerania. However, it was thought that the issue of the lands constituting the Polish State is out of the question in view of the Polish-German declaration of January of 1934. The opponents of the memorandum spoke for a discussion of single issues like for instance, the conclusion of the Air Pact, a change of the status of the demilitarized zone in the Rhineland, a return of the former German colonies. They excluded a possibility that any territorial changes in Central Europe would be given a consent. They also contended that as far as Poland is concerned a territorial change would not be possible without a strife.

The Resolution of the Foreign Office boiled down to a statement that a good point of departure for negotiations with Germany could be talks on the Air Pact. An additional resolution explained that such a discussion would lead to the forwarding the issue of liquidation of the demilitarized zone in the Rhineland. After March 7, 1936, this argument was invalidated. By the same token a possibility was averted of a discussion on Central European and Polish issues as well, the latter being so dangerous for Poland.

The Foreign Office was showing an interest in Polish issues apart from the discussion on the programme of concessions in favour of Germany. It made efforts to know the essence of Poland's policy towards Germany. The Foreign Office also supposed that the issue of the Polish-German frontier would emerge before the Declaration of January 1934 expired.

In November, the discussion of the British future policy on Germany was followed by a discussion on Poland's policy. It was started by H. Kennard's letter to L. Collier in which the British ambassador in Warsaw informed that the policy conducted by Józef Beck was not the pro-German one. Since in the discussion



various opinions were voiced R. Wigram told the ambassador to write a report on Poland's policy from a global approach. Fulfilling this task Kennard characterized Poland's policy in the following way: In his policy Beck takes into consideration Polish affairs exclusively, he wants to be unhampered, does not want to undertake any obligations except those following from the alliances, pacts on non-aggression and the membership in the League of Nations. The thesis on subordination of the Polish policy to the German policy should be sceptically approached. Poland does not want to disturb her relatively good relations with the USSR. The alliance with France seems to be the most solid element and a basis of Poland's policy, therefore, Poland makes all possible efforts to still hold this alliance. The report had a favourable reception in the Foreign Office and this was to Poland's benefit. Some voices were heard that Poland should be regarded as an element of the balance of forces in Central Europe.

As it follows from the above, British opinion on Poland was considerably differentiated. The growth of interest in Polish issues could bring for Poland both good and bad results as well. Under such circumstances the stability in the Polish-German relations gained in importance. Due to this the conclusions following from the British considerations on the current policy on the Third Reich did not directly touch on the Polish-German territorial issues and Poland's policy became more and more understandable.